

**"Moim głównym celem jest bycie wykupionym przez Romę. Dam z siebie wszystko przez te sześć miesięcy. Jestem bardzo wdzięczny Fluminense i wiem, że to uczucie jest odwzajemnione. Rozmawiałem ze wszystkimi w klubie o moim odejściu i otrzymałem wiele wsparcia. Dlatego, jeśli wrócę po wypożyczeniu, drzwi we Fluminense będą dla mnie zawsze otwarte" - rozpoczyna nowy gracz Romy, Marquinho w wywiadzie dla [globoesporte.com](http://globoesporte.com). Dla piłkarza, transfer do Romy jest spełnieniem marzeń.**

### **Twoja przygoda z Fluminense jest zakończona?**

- W piłce nie jest ważnym zamykanie drzwi. Moim głównym pragnieniem jest pozostanie we Włoszech. Sprzedałem też już mój dom w Rio. Kiedy w coś wierzysz, wierzysz w to do końca...Nie sądzę, że będzie źle.

### **Nigdy nie myślałeś o kontynuowaniu kariery we Fluminense?**

- Na początku tak, gdy budowaliśmy zespół na 2012 rok. My, gracze, często rozmawialiśmy, że to może być nasz rok, tym bardziej wraz z pojawieniem się mojego przyjaciela, Thiago Nevesa. Potem pojawiło się mocne zainteresowanie ze strony Romy i również ja miałem chęć zmierzyć się z włoską piłką. Powiedzmy, że dwa pragnienia napotkały się nawzajem.

### **Co się zmieniło w ciągu ostatnich trzech miesięcy?**

- Zawsze marzyłem o grze w wielkim europejskim klubie i teraz, gdy pojawiła się ta okazja, myślę, że to przeznaczenie. Kiedy usłyszałem o zainteresowaniu Romy, zrozumiałem, że jest to czas, aby odejść. Teraz skupiam się na tym doświadczeniu.

### **Czego będzie ci brakowało z Brazylii?**

- Myślę, że rozmów z moimi kolegami z boiska. Zawsze byliśmy razem, wychodząc na obiad, robiąc grilla, żartując, śmiejąc się. Będzie mi tego bardzo brakowało.

### **Nie będziesz mógł zagrać z twoim przyjacielem, Thiago Nevesem...**

- Naprawdę szkoda. Kiedy grał we Flamengo, zawsze namawiałem go, żeby przyszedł do Fluminense. Teraz, gdy przyszedł, odchodzę ja. Zawsze będę jemu kibicował, aby mógł pokazać swoją klasę i doprowadzić Fluminense do sukcesu.

### **Sześć miesięcy to mało, aby przekonać Romę do wykupu. Martwi cię to?**

- Teoretycznie jest to sześć miesięcy, a praktycznie tylko cztery. Styczeń już przeszedł, a w Europie ligi kończą się na początku maja. Poza tym, mój pierwszy wyjazd do Włoch przekonał mnie do tego nowego doświadczenia. Byłem bardzo szczęśliwy poznając kierownictwo, które mnie uspokoiło. Wszystkie wyrazu szacunku uczyniły mnie naprawdę szczęśliwym, teraz moja kolej na odwzajemnienie tego na boisku.

### **Byłeś zaskoczony zainteresowaniem Romy?**

- Bardzo. Wielkie kluby analizują piłkarzy z Brazylii przez długi okres i próbują ustalić również jaki jest gracz poza boiskiem. Sporządzają pełną dokumentację. Od początku wiedziałem, że skończę w Romie. Zawsze czekałem na propozycję taką jak ta, z wielkiego klubu europejskiego. Pojawiła się i jestem bardzo zadowolony. Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze.

### **Znasz Włochy?**

- Byłem na wakacjach w Mediolanie i Rzymie w grudniu 2009 roku. Rzym bardzo mi się podobał. Kiedy byłem w Watykanie, kupiłem różaniec, który zawsze i nawet dzisiaj trzymam przy sobie...Przyniósł mi dużo szczęścia. Byłem mistrzem Brazylii z Fluminense w 2010 roku i poznałem wielkiego trenera jakim jest Muricy Ramalho. Teraz zrealizowałem swoje marzenia gry w Europie. Ciekawostką jest, że moja kariera rozwinęła się gwałtownie po tym, jak byłem w Rzymie. Wiem, że nie będzie jak w Rio [śmiech - dod. red.], ale to tak samo piękne miasto. Chcę zobaczyć jak ludzie tam żyją.

### **Jak wyglądał twój pierwszy kontakt z dyrektorstwem Romy?**

- Większość z nich przyjęła mnie bardzo dobrze. Po tym, jak osiągnęliśmy porozumienie, atmosfera stała się jeszcze lepsza. Spędziłem trzy dni we Włoszech i spałem pięć godzin [śmiech - dod. red.]. Przeszedłem testy medyczne, rozwiązałem kilka problemów biurokratycznych i powróciłem do Rio, aby uzyskać pozwolenie na pracę. Umówili mnie na spotkanie na 12 kwietnia, jednak wtedy porozmawialiśmy z konsulem i wyjaśniliśmy, jaka jest sytuacja. Dlatego też, wszystko zostanie rozwiązane do piątku. Chcę być w sobotę na stadionie, aby zobaczyć mecz Roma-Inter.

### **Luis Enrique wypowiadał się bardzo dobrze o twoim zakupie...**

- Tak, czytałem w internecie. Od zawsze śledziłem karierę Luisa Enrique jako gracza Barcelony i reprezentacji Hiszpanii. Nie wiedziałem, że został trenerem Romy. Kiedy się dowiedziałem, byłem jeszcze bardziej zadowolony. To ktoś, kto rozumie piłkę. Bycie chwalonym przez kogoś takiego jak on, motywuje mnie jeszcze bardziej. Nie spotkaliśmy się w pierwszych dniach w Rzymie z powodu ustalonych spraw. Ja z powodu testów medycznych, on z powodu meczów. Jeszcze go nie widziałem, a on już dobrze o mnie mówi? Świetnie! Mam nadzieję, że odpowiem na boisku.

### **Posiadanie trenera, który mówi po hiszpańsku, języku zbliżonym do portugalskiego, bardzo ci pomoże...**

- Już podczas pierwszego spotkania z dyrektorstwem, udało mi się wiele zrozumieć. Oczywiście, że nie rozumiałem dobrze wszystkiego, jednak większość rzeczy tak. Wyjaśnili mi pewne rzeczy, mówiąc powoli. Jednakże rozmawianie z trenerem po hiszpańsku będzie łatwiejsze. Podejmę lekcje, aby szybko nauczyć się włoskiego. Znam podstawowe słowa, jak się przywitać [śmiech - dod. red.]. Klimat nie będzie stanowił problemu. Jestem przyzwyczajony do zimna, gdyż urodziłem się na południu Brazylii. Gdy byłem w zeszłym tygodniu w Rzymie, napotkałem na temperaturę dwóch stopni, jednak nie czułem zimna...

**Luis Enrique sprowadził do Romy styl gry Barcelony. Jak to widzisz?**

- Dyrektor Sportowy Walter Sabatini mi to wyjaśnił. Powiedział mi, że sięgnął do Barcelony B, aby ściągnąć Luisa Enrique, który pracował z Guardiola w Barcelonie. Chcą wprowadzić ten styl gry i może się to udać. Posiadanie piłki ułatwia grę każdej drużynie na świecie. Jest to styl gry, który różni się od piłki włoskiej i posiada wszystko, aby doprowadzić do sukcesu.

**Czego spodziewasz się po relacjach z Tottim, który jest liderem w szatni...**

- Dyrektorstwo wypowiadało się o nim bardzo dobrze, powiedzieli mi, że jest słynnym, ale też spokojnym piłkarzem, z którym łatwo współżyć. Jest od długiego czasu w Romie i jest niemal właścicielem klubu. Ma świetny charakter i jest sympatyczny.

**Rozmawiałeś już z Thiago Silvą?**

- Jeszcze nie, ale niebawem do niego zadzwonię. Nasze żony są bliskim przyjaciółkami. Odebrałem już telefon od Simplicio. Z Juanem rozmawiałem pod koniec 2011 roku, jednak nie było jeszcze zainteresowania ze strony Romy.

**Jak myślisz, jaki może być twój debiut w Romie?**

- Jest inny rodzaj treningu. Przebyłem połowę przygotowań z Fluminense do sezonu. Obecnie trenuję z osobistym trenerem od atletyki, na plaży i na siłowni, aby utrzymać formę. Jeśli uda mi się przybyć do Rzymu w piątek, myślę że tydzień wystarczy, abym był do dyspozycji trenera. Następnie wszystko zależy od niego. Z tego co wiem, wszystko jest w porządku, brakuje tylko wizy o pracę.

Autor: abruzzo